

# Przedmiot się nudzi, przeżycie zostaje

Data publikacji: 18.04.2013 9:30

Miłośnicy książek Katarzyny Enerlich mogli poznać ulubioną autorkę. Spotkanie zorganizowała 16 kwietnia popołudniu Biblioteka Miejska w Cieszynie. Dzień później podobne spotkanie odbyło się w Zebrzydowicach.

Choć przeważały panie, na sali znalazło się także kilku panów, oraz grupka młodzieży. - ***Myślę, że moje książki nie są tylko romansami. Mam nadzieję, że niosą coś więcej*** – mówiła autorka.

Faktycznie porusza w swych powieściach najróżniejsze tematy, niektóre bardzo trudne, jak alkoholizm i to z punktu widzenia ludzi, na których alkoholizm odcisnął silne piętno, a nikt się nad ich losem nie pochyła, czyli dorosłych dzieci alkoholików. Pomysły na swe książki pisarka czerpie z życia, podróży, rozmów i opowieści napotkanych na swej drodze ludzi. Czasem postać jest dość wiernym odwzorowaniem, czasem nawet, po uzgodnieniu z pierwowzorem bohatera, pozostawia prawdziwe imię postaci. Na kanwie autentycznych historii pisarka dosnuwa otoczkę fikcji literackiej, tak, że w zasadzie nie wiadomo, co w jej książce jest autentycznym opisem zdarzeń, miejsc, historii, a co zostało dopowiedziane przez fantazję artystki.

Ponieważ Katarzyna Enerlich pracowała niegdyś jako dziennikarka, pozostała jej smykałka do opierania się na faktach, choć obecna rola powieściopisarki pozwala jej te fakty ubarwiać, oplatać literacką fikcją, modyfikować. Poza tym przyjęła zasadę, że budując postaci negatywnych nie opisuje autentycznych, konkretnych ludzi. - ***Jeśli ma to być postać negatywna, staram się nie czerpać z życia. Tę postać niemal wymyślam. Gdy jest to postać dobra, lubię opisywać konkretną osobę, bo wiem, że jest jej potem miło, a przecież lepiej jest, gdy ludziom towarzyszą dobre emocje, niż złe.***

Autorka przyznała, że najlepiej czuje się na prowincji, a w swych książkach stara się przemycać proste filozofie życia. - ***Największą mądrość dali mi spotkani w moich podróżach ludzie najprostszy, którzy skończyli tylko podstawówkę, albo mieli trudności, żeby się podpisać. Prowincja to też najfajniejsze miejsce do życia. Nie wyobrażam sobie życia w wielkim mieście. Dziesięć miesięcy wytrzymałam w Toruniu. Kiedy pytano mnie, dla czego się wyprowadziłam, odpowiadałam, że dla tego, że jak szłam przez rynek, to nikt nie wołał mnie po imieniu i ja też nie znałam mijanych osób...*** - wspomina Katarzyna Enerlich, która pochodzi z Mazur i swą wieś uważa za najwspanialsze miejsce, do którego po licznych wojażach chętnie wraca.

- ***Przychodzą takie momenty w moim życiu, że potrzebuję być sama. Wtedy robię zapasy jedzenia, bo w mojej wsi nie ma sklepu, i nie wyściubiam nosa z mojej wsi*** – wyznała artystka przyznając, że ten czas samotności czasem potrzebny jej jest do intensywnej pracy pisarskiej, kiedy pisze po 11 godzin dziennie, a czasem po prostu w ten sposób odpoczywa zajmując się ogródkiem, sadząc warzywa, grzebiąc w ziemi.

Pisarka sporo mówiła o wartościach ważnych w życiu. O tym, że bardzo łatwo jest się pogubić w miłości do przedmiotów. O tym, że konsumpcjonizm na dłuższą metę nie daje szczęścia. Że prześciganie się w tym, by mieć nowe, najlepsze rzeczy prędzej może doprowadzić do frustracji, aniżeli do szczęścia. - ***Bo przedmiot się nudzi. A przeżycie zostaje*** – mówiła podkreślając, jak cenne są pozytywne relacje międzyludzkie. Artystka jest też zdania, że mamy to w życiu, o czym myślimy.

Podczas spotkania wywiązała się także dyskusja. Czytelnicy sugerowali pisarce, jakie tematy mogłaby poruszyć w swych kolejnych książkach, a artystka chętnie słuchała, co o swych obserwacjach, relacjach, życiu mówili goście spotkania.

(indi)

FOTOREPORTAŻE:

Zobacz fotoreportaż ze spotkania w Cieszynie [\[KLIKNIJ>>>\]](#)

Zobacz fotoreportaż ze spotkania w Zebrzydowicach [\[KLIKNIJ>>>\]](#)